96

GAZETY WOJENNE

Unikalna kolekcja z II wojny światowej



Propaganda

Widziane z bliska

Propaganda polskiego Podziemia

Świadkowie mówią

Relacje tych, którzy to przeżyli...

Życie codzienne

Propaganda radziecka

Postacie

Erenburg





Ówczesne gazety zreprodukowane w całości

„Dziennik Żołnierza APW" - 28 listopada 1944

„Gazeta Żołnierza" - 8 grudnia 1945

cena 4,29 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Propaganda

Pojęcie propagandy w czasie wojny w swym najszerszym znaczeniu obejmuje wszystko, co ma wpływ na emocje i zachowanie. Choć nigdy nie była ona w stanie zastąpić potęgi militarnej czy finansowej, jej miejsce i rola w prowadzeniu wojny ciągle wzrastały.

W latach II wojny światowej, zarówno ze względu na jej zasięg, jak i wielkość zaangażowanych środków, propaganda osiągnęła zupełnie niesłychane rozmiary.

Pozostaje jednak wiele wątpliwości co do skuteczności i sprawności działania tego kosztownego narzędzia. W swym słynnym dziele, zatytułowanym „Gwałt na masach poprzez propagandę polityczną" Serge Czachotin utrzymuje, że propaganda w niewielkim tylko stopniu wpłynęła na przebieg wojny, że „nie odegrała znaczącej roli, jak to miało miejsce pod koniec I wojny światowej. Francuski pisarz przyznaje jednak, że radio, które pojawiło się w okresie międzywojennym, przeżyło w czasie trwania wojny prawdziwy rozkwit. Stało się główną bronią propagandzistów, środkiem uprzywilejowanym przez wszystkie strony. Ważną rolę odegrały także filmy i ulotki, podczas gdy wpływ prasy i tradycyjnych środków oddziaływania obrazem (plakatów) uległ znacznemu osłabieniu.

Każda propaganda ma kilka celów, zależnie od tego, do kogo jest skierowana. Jeśli jej adresatami są współziomkowie i żołnierze, jej cel jest potrójny: kultywować nienawiść do wroga, umacniać morale wojska i zapewnić wsparcie zaplecza. Równie ważna jest propaganda skierowana do przeciwnika: jej zadaniem jest osłabić wolę walki oraz rozsiewać wśród ludności wątpliwości co do sensu wojny i co do zalet ich przywódców.

Różne typy propagandy

Podczas II wojny światowej stanęły naprzeciw siebie różne typy propagandy, różne logiki działania. Główne różnice występują tak w przypadku propagandy politycznej (pomiędzy państwami demokratyczny-

▲ **Natychmiast po dojściu do władzy Hitlera, w Niemczech rozpoczęła się propagandowa nagonka na „kozłów ofiarnych" nowego reżimu. Tu: „żywa reklama" członków SA - „Niemcy, nie kupujcie niczego u Żydów!".**

(Bundesarchiv)



◀ **Joseph Goebbels, upośledzony fizycznie chybiony literat, kobieciarz i wielbiciel Hitlera skoordynuje wkrótce propagandę III Rzeszy.**

(zbiory prywatne)



◄ Reżyserka filmowa Leni Riefenstahl nakręci „dla swego Führera“ monumentalne dzieła na cześć nowego reżimu.
(zbiory prywatne)

mi a dyktaturami), jak wojskowej (między państwami Osi a aliantami). Podczas gdy propaganda w krajach o rządach dyktatorskich była ściśle kontrolowana i chętnie uciekała się do przesady i do najbardziej ordynarnych kłamstw, propaganda aliantów była bardziej zbliżona do informacji i nie wahała się przed mówieniem prawdy, nawet gdy chodziło o przyznanie się do klęski. W krajach Osi związana była z sytuacją zdobywców, a później musiała dostosować się do porażek. U aliantów przebyła odwrotną drogę.

Można więc zaobserwować, jak funkcjonowały w przebiegu wojny główne systemy wpływania na stan umysłów (Oś, USA, ZSRR), aby ujawnić mocne i słabe strony każdego z nich, ich sukcesy i niepowodzenia.



Berliner Illustrierte
Nachtausgabe
Kriegsmarine und Luftwaffe am Kanal erfolgreich: 43 Abschüsse, Zerstörer versenkt
Letzte Kämpfe auf der Insel Singapur
Der Bericht des OKW
Noch 20000 leisten Widerstand
Tödliche Angst in Australien

◄ Całość prasy niemieckiej była pod ścisłą kontrolą NSDAP.
(zbiory prywatne)

Pierwszym zadaniem propagandy było przygotowanie narodów do wojny.

Pierwszym zadaniem propagandy było przygotowanie narodów do wojny, takie ukształtowanie ich sposobu myślenia, by były zdolne do wytrwania w tym trudzie przez czas trudny do przewidzenia. W roku 1939 machina propagandowa państw Osi była doskonale przygotowana. Nic nie mogło równać się ze znakomitym mechanizmem psychologicznym, użytym w Niemczech po mistrzowsku przez Goebbelsa. Poczynając od roku 1933 naród niemiecki został do tego stopnia zindoktrynowany, tak bardzo przekonany o swej militarnej przewadze, że choć raczej nie pragnął wojny, zaakceptował ją w końcu bez wahania.

Gra Goebbelsa polegała na manipulowaniu opinią publiczną w taki sposób, by zmusić ją do zaakceptowania szaleńczych zwrotów w polityce Niemiec wobec ZSRR. W sierpniu 1939 r. społeczeństwo niemieckie było przekonane, że Związek Radziecki jest wrogiem ludzkości. 24 tego samego miesiąca usiłowano je przekonać, że jest on przyjacielem i sojusznikiem. Kolejna zmiana nastąpiła, gdy w czerwcu 1941 r. pakt niemiecko-radziecki został zerwany; ZSRR znów przerodził się we wroga, z którym trzeba walczyć. Cała literatura antyradziecka, która została wycofana z obiegu w sierpniu 1939 r., znów pojawiła się na półkach księgarskich.



Twórcy nienawiści

Drugi nurt niemieckiej propagandy polegał na podsycaniu pogardy i nienawiści w stosunku do demokratycznych państw Zachodu. Przypisywano im odpowiedzialność za wywołanie wojny. W jej świetle Rzesza nie miała innego wyjścia, jak tylko się bronić. W ciągu zimy 1939 r. prasa, radio i film z uporem wykazywały perfidię dekadenckich państw, które wypowiedziały Niemcom wojnę. Japonia i Włochy pozostawały w zgodzie z sobą, głosząc, że kraje anglosaskie to bogate i rozpróżniaczone „plutokracje“, znajdujące się w rękach Żydów. Radio japońskie mówiło o „rudowłosych barbarzyńcach z Zachodu“ i pchało kraje południowo-wschodniej Azji do buntu przeciwko brytyjskiej tyranii. Propaganda włoska miała zaś na celu ukształtowanie wojowników równie walecznych jak rzymscy legioniści, a przeciwników, z Wielką Brytanią na czele, przedstawiała jako narody zdegenerowane. Armię brytyjską porównywano do gromady dawnych skazańców australijskich, którzy raczej by się zbuntowali, niżby mieli maszerować w deszczu, i którzy zawsze o piątej przerywali walkę, by niewzruszenie wypić herbatę. Owa ironia trąci niesmakiem, istotnie - włoska propaganda często była zaledwie niezręczną, groteskową kopią machiny Goebbelsa.



▲ Dostępny dla wszystkich „ludowy odbiornik radiowy“ wprowadzi przemówienia Hitlera i Goebbelsa do każdego niemieckiego domu.
(zbiory prywatne)

Nieporównanie większą zręcznością wykazała się Japonia, opierając swą propagandę na idei „Strefy Wspólnego Dobrobytu “, w myśl „zwrócenia Azji Azjatom“. To hasło

◄ Korespondenci wojenni niemieckich i węgierskich sojuszników (*Propagandakompanie*) dawali wizję wojny ściśle podporządkowaną wytycznym idącym „z góry".

(zbiory R. Theys)

◄ Fotografia Winstona Churchilla w postawie „gangsterskiej" wykorzystana została przez antybrytyjską propagandę Goebbelsa.

(zbiory prywatne)

było o wiele konkretniejsze i bardziej ponętne niż hitlerowski „nowy ład": odwoływało się do idei wspólnych wartości i wspólnej kultury. W celu rozpowszechnienia go wśród wszystkich narodów Azji Japonia instalowała, w miarę dokonywanych podbojów, rozległą sieć radiofonii krótkofalowej. W ciągu czterech następnych lat Strefa Wspólnego Dobrobytu była dniem i nocą zalewana potokami audycji, w których przedstawiano japońskie plany uszczęśliwienia Azji oraz oczerniano „anglosaskich najeźdźców".



▼ „A z tyłu - Żyd". Najmniejsze przejawy antysemityzmu w podbitych przez Niemcy państwach były skrupulatnie wykorzystywane i popierane.

(zbiory prywatne)

Podobieństwa nici manipulacyjnych

Między propagandą radziecką a niemiecką można zaobserwować wiele punktów wspólnych. Oba reżimy były w pełni świadome siły oddziaływania najnowszych wynalazków - radia i filmu. Dzięki tym mediom analfabetyzm przestał być przeszkodą w indoktrynacji mas. Środki łączności, zmonopolizowane przez państwo, znajdowały się pod ścisłą kontrolą. Używano ich prawie wyłącznie dla celów propagandy. Także i ona była scentralizowana w podobny sposób - wychodzące z Kremla dyrektywy były następnie rozpowszechniane przez świetnie zorganizowane, lokalne sieci. W Związku Radzieckim, podobnie jak w Niemczech, od początku wojny organizowano seanse zbiorowej indoktrynacji za pośrednictwem radia i filmu.

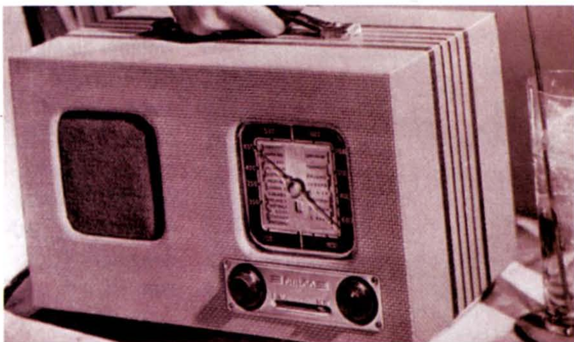
Była jednak i różnica - podczas gdy naziści i faszyści przedstawiali siebie jako wojowników, ZSRR zawsze przybierał pozę „obrońców pokoju". Wybuch wojny w roku 1939 zmusił władze radzieckie do zmiany tej polityki: nadal zachowując wizerunek „obrońców pokoju", trzeba było przygotować umysły do wojny. O zmianie tej świadczyło opiewanie radzieckiej potęgi militarnej. Przede wszystkim jednak na dalszy plan odsunięto temat międzynarodowego oblicza komunizmu, który ustąpił miejsca znów aktualnemu patriotyzmowi. Nakręcono liczne filmy, sławiące chwalebną przeszłość Rusi i opowiadające o dokonaniach carów, nagle znów przydatnych („W imię ojczyzny", „Aleksander Newski"). Nie było już walki klas - teraz walczył cały naród.

Przygotowanie umysłów do wojny było znacznie trudniejszą sprawą w państwach demokratycznych, gdzie środki przekazu znajdowały się w rękach prywatnych. Choć

▼ Kadr z filmu propagandowego dla młodzieży - „Hitlerjunge Quex".

(zbiory prywatne)





▲ **Amerykanie również bardzo szybko docenili propagandową rolę radia.**
(zbiory prywatne)

▼ **Aktor niemieckiego pochodzenia Helmut Dantine w amerykańskim melodramacie o norweskim ruchu oporu - „Edge of Darkness".**
(zbiory prywatne)

reklama handlowa była w Stanach Zjednoczonych rozwinięta znacznie bardziej niż w innych krajach, to jej polityczny odpowiednik był niedoceniany i lekceważony. Społeczeństwo niełatwo dałoby się przekonać, ponieważ nieufnie odnosiło się do jakiejkolwiek myśli o propagandzie politycznej, traktując ją jako antyamerykańską, zwłaszcza w sferze spraw międzynarodowych. W pierwszej połowie roku 1940 administracja w ogóle nie podejmuje jakichkolwiek prób wywarcia w tej dziedzinie wpływu na Amerykanów, bo osiągnięty skutek byłby z pewnością odwrotny do zamierzonego.

Większość obywateli amerykańskich pragnęła zachować dystans wobec spraw europejskich.

Ponadto w okresie międzywojennym uprawiano politykę izolacjonizmu. Większość obywateli amerykańskich, rozczarowanych traktatem wersalskim z 1919 r., pragnęła zachować dystans wobec spraw europejskich. Gdy Roosevelt zdecydował się włączać stopniowo swych rodaków do udziału w wojnie, musiał stawić czoło potężnemu lobby izolacjonistycznemu. Jeden z jego najbardziej wpływowych przedstawicieli, pastor Caughlin, co tydzień zwracał się przez radio do 3,5 mln Amerykanów, przestrzegając ich przed podstępami Brytyjczyków i Żydów. Oskarżał Roosevelta, iż podżega naród do wojny i że nazywa się rzekomo Rosenfeld. Wydawał pismo o nazwie „Sprawiedliwość społeczna", pełne zakamuflowanych pochwał pod adresem nazistowskich Niemiec, czytane przez pół miliona czytelników. Naziści usiłowali wyciągnąć dla siebie korzyści z owego ruchu izolacjonistycznego, popierając ugrupowania takie jak Coughlina. Goebbels utworzył Związek Niemiecko-Amerykański (*German American Bund*) i postawił na jego czele Fritza Kuhne, fanatyka niemieckiego, żyjącego na emigracji w Stanach Zjednoczonych. Uważając Amerykę za najbardziej antysemickie z państw zachodnich popełnił on jednak w swej ocenie błąd: zionąca nienawiścią propaganda i ordynarne kłamstwa wywołały spotęgowanie nastrojów antynazistowskich.



W stosunku do krajów, w których panowała dyktatura, państwa demokratyczne miały inną jeszcze słabą stronę: podczas gdy Goebbels kierował sam jedną jedyną instytucją, działanie propagandzistów angielskich i amerykańskich utrudniał fakt istnienia większej ilości służb, często z sobą skłóconych. Roosevelt utworzył dwie instytucje: Biuro Informacji Wojennej (OWI), kierowane przez słynnego dzięki radiu Elmera Davisa, szefa oficjalnej propagandy, oraz Biuro Służb Strategicznych (OSS) do spraw propagandy tajnej. Aż do czasu Pearl Harbor propaganda była bardzo dyskretna - w czasie swych legendarnych radiowych „pogawędek przy kominku" prezydent Roosevelt zadowalał się powolnym przygotowywaniem rodaków na ewentualność wojny. Machina została uruchomiona w grudniu 1941 r. W lutym 1942 r. rozpoczął się cykl trzynastu audycji radiowych „To jest wojna" o tytułach, które mówią same za siebie: „Wróg", „Ameryka w wojnie". W roku 1943 na 20 audycji, emitowanych każdego tygodnia przez NBC, jedynie pięć nie dotyczyło spraw wojny. Niektóre z nich miały na celu wzmocnienie morale zaplecza, jak na przykład ta, w której pani Perkins, matka poległego żołnierza, wzywała gospodynie domowe do oszczędzania tłuszczy i banknotów. Rolą innych audycji było dostarczanie rozrywki i dodawanie żołnierzom otuchy.

Hollywood

Głównym atutem Amerykanów w dziedzinie propagandy bała jednak niesłychana potęga Hollywood. Na początku wojny obowiązywała zasada widowiska: można



◀ **Minister propagandy Goebbels przyjmuje w Berlinie żołnierzy SS, którym udało się wydostać z okrążenia pod Czerkasami.**
(AKG)

◀ **W maju 1942 r. w Dortmundzie odbył się „Wielki Pokaz Antybolszewicki".**
(zbiory prywatne)

▼ **„Żyd i Francja" - ohydna propagandowa wystawa w paryskim pałacu Berlitz.**
(zbiory prywatne)

◀ **Kontrola poczty na granicy okupowanej strefy Francji z Niemcami. Wiadomości przesyłane rodzinom przez żołnierzy stacjonujących za granicą żywo „interesowały" resort propagandy.**
(zbiory prywatne)

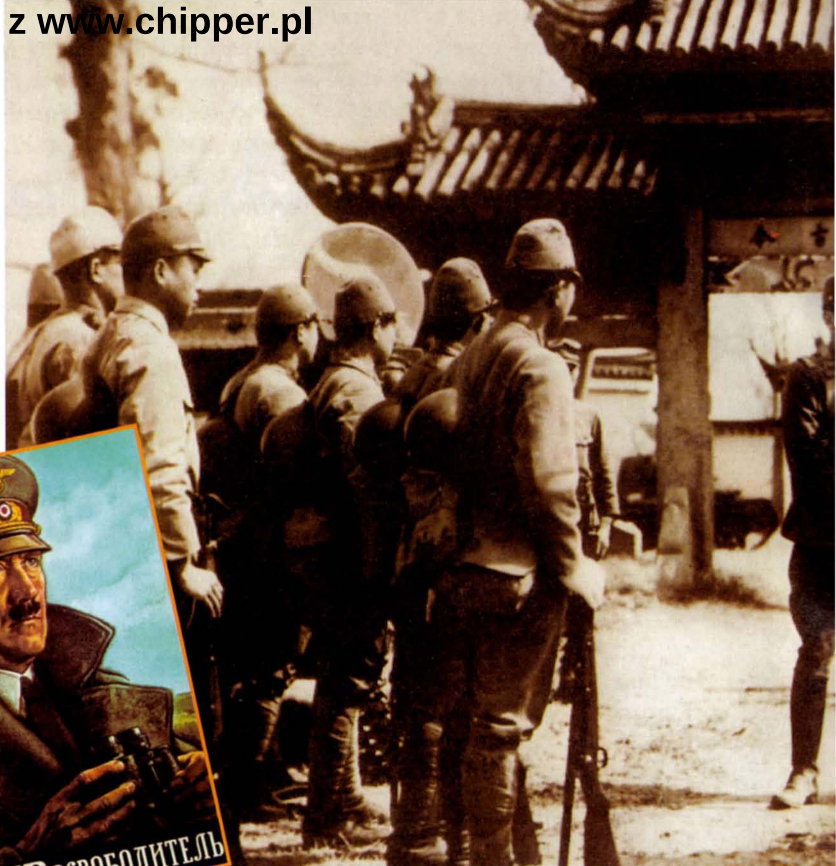
było pokazywać na ekranie wojnę, jednak pod warunkiem włączenia do typowych ujęć epizodów o charakterze rozrywkowym. Kino miało wywoływać śmiech lub dreszcz grozy, a nie pobudzać do refleksji. „Dyktator" Chaplina - to przykład filmu, w którym nie rezygnując z bawienia publiczności udało się jasno przedstawić perfidię wojny. Jednak dopiero gdy Ameryka wkroczyła do wojny, zaczęto poważnie traktować film dokumentalny - gatunek dotychczas pogardzany. Roosevelt wezwał do Waszyngtonu Franka Caprę, by zamówić u niego wyprodukowanie serii filmów, ukazujących przyczyny wojny oraz udziału w niej Ameryki. Capra zebrał ekipę wybitnych reżyserów, która zrealizowała osiem odcinków „Why we fight?" („Dlaczego walczymy?").Odniosły one kolosalny sukces. Całą serię wyświetlano także w Wielkiej Brytanii na rozkaz Churchilla.



Nie tylko Amerykanie korzystali z filmu jako broni. W pierwszych miesiącach wojny bardzo skutecznie posłużył się nim Goebbels. Filmy dokumentalne nakręcone podczas kampanii w Polsce, w Norwegii i w Holandii zostały użyte dla wzmocnienia morale Niemców, a osłabienia przeciwnika. „Chrzest bojowy", ukazujący kampanię w Polsce, wyświetlano równocześnie w 55 kinach Berlina i w całej Rzeszy. Dzięki kabinom projekcyjnym na ciężarówkach można je było pokazywać w najbardziej oddalonych miejscowościach. Zarówno w tym, jak i w innych filmach, okrucieństwa wojny były zawsze dziełem wroga, walczącego przeciwko szlachetnej i niepokonanej armii niemieckiej.

Takie filmy przesłano do ambasad Rzeszy we wszystkich krajach, by tam wyświetlać je w kinach. 5 kwietnia 1940 r. duńscy i norwescy politycy zostali zaproszeni na projekcję „Chrztu bojowego", mającego udowodnić bezskuteczność polskiej obro-







▶ **„Hitler oswobodziciel" - plakat propagandy niemieckiej w języku rosyjskim. Pozyskanie szerokich rzesz mieszkańców Ukrainy czy Białorusi do walki ze znienawidzonym przez nie bolszewizmem nie wymagało od Niemców ogromnych wysiłków - setki tysięcy byłych obywateli ZSRR i żołnierzy Armii Czerwonej i bez tego garnęły się w niemieckie szeregi. Mimo to, Hitler do końca wzbraniał się przed użyciem „podludzi" do walki w interesie Niemiec.**

(zbiory prywatne)

ny przed armią Rzeszy. W pięć dni później Hitler dokonał inwazji na Danię i Norwegię. Europa w ciągu kilku miesięcy stała się rynkiem zmonopolizowanym przez filmy i wystawy objazdowe Goebbelsa.

W aureoli sukcesów

W latach zwycięstw nietrudno było państwom Osi prowadzić propagandę: sukcesy militarne mówiły same za siebie. W miarę kolejnych zdobyczy terytorialnych wprowadzano audycje radiowe przeznaczone dla ludności krajów podbitych. Aby zasiać niezgodę w obozie brytyjskim, Goebbels utworzył nawet fałszywą „stację szkocką", nadającą w dialekcie mieszkających w Szkocji i Irlandii Anglików. W ZSRR zainstalował rzekomą stację radziecką, obejmującą swym zasięgiem niemal cały Związek Radziecki.

Podobnie posługiwali się radiem Japończycy, by poróżnić siły aliantów na Pacyfiku. Oskarżali Amerykanów, że chcieli uczynić z Australii swój 49 stan. Iva Ikuko Toguri - pół-Japonka, która całe życie spędziła w Stanach Zjednoczonych, kierowała do amerykańskich wojskowych swą codzienną, piętnastominutową audycję w sentymentalnym stylu, podkreślającą tęsknotę za ojczyzną. Oczarowani żołnierze nazywali ją pieszczotliwie „Różą Tokio". Do innego rodzaju radiowej propagandy wciągano jeńców. Alianccy jeńcy zwracali się do swych rodzin, zapewniając, iż są dobrze traktowani, że otrzymują owoce i tytoń... Audycje te chytrze umieszczano pomiędzy aktualnościami o różnym czasie trwania, tak że rodzice oczekujący, że usłyszą głos syna, musieli wysłuchać całego programu.

Mimo zastosowanych środków, Japończycy i Niemcy grzeszyli jednak arogancją oraz brakiem znajomości narodów, do których się zwracali. Propaganda antysemicka i antybolszewicka była nazbyt gwałtowna: nie tylko nie trafiała do przekonania, ale najczęściej budziła irytację Anglosasów i „ludzi radzieckich". Japończycy natomiast źle władali językami obcymi, co definitywnie podważało wiarygodność przekazu.

Dopóki państwa Osi odnosiły nieustanne zwycięstwa, ich propaganda, mimo popełnionych błędów, była skuteczna.

Po pierwszych klęskach i przejściu aliantów do kontrofensywy sytuacja uległa radykalnej zmianie. Sztuka propagandy wymagała teraz więcej delikatności, trudniej było utrzymywać morale, Właśnie wtedy metody propagandowe państw totalitarnych ukazały wyraźnie swe ograniczenia. Za to propaganda aliancka okazała się zręczna i skuteczna.

Ulotki z powietrza

W czasie wojny najskuteczniejszym środkiem wpływania na morale ludności cywilnej oraz żołnierzy nieprzyjaciela są ulotki rozrzucane z samolotów. Z wirtuozerią używali tej broni Amerykanie dla swej propagandy ofensywnej. W ciągu ostatnich lat wojny OWI zalewał okupowaną Europę siedmioma milionami ulotek tygodniowo. Dla porównania - podczas całej I wojny światowej Amerykanie zrzucili 3 mln ulotek. Taktyka była prosta - najczęściej ulotki przedstawiały fakty bez komentarza, ujawniając Europejczykom ukrywaną przez okupanta prawdę - postępy aliantów, przegrane bitwy. 10 lipca 1943 r. zrzucono na pozycje Niemców i Włochów 7 mln ulotek, by przygotować lądowanie na Sycylii. 15 sierpnia 1944 r. zrzucono ogromne ich ilości na wojska niemieckie na południu Francji. Niektóre z nich były zarazem „listami żelaznymi" - zachęcały żołnierzy do dezercji, zapewniając za ich okazaniem dobre traktowanie.

W przeciwieństwie do zakłamania propagandy niemieckiej alianci postawili na obiektywizm i prawdomówność, co okazało się o wiele skuteczniejsze. Tak więc Chur-



▼ **Biuro werbunkowe francuskiego STO (*Service du Travail Obligatoire*) - służby pracy w Rzeszy. Pierwotnie ochotnicza, szybko stanie się ona - mimo nęcących warunków obiecywanych przez propagandę - obowiązkową.**

(zbiory prywatne)



▶ **William Joyce, zwany „Lordem Haw Haw" - Anglik, który osiedlił się w Niemczech - prowadził nazistowskie audycje propagandowe przeznaczone dla swych rodaków.**

(zbiory prywatne)





Inna strategia aliantów w czasie ich ofensywy polegała na odnajdywaniu dawnych przemówień niemieckich, włoskich i japońskich przywódców i odtwarzaniu ich bez zmian ich rodakom, aby pokazać, do jakiego stopnia były one oszustwem.

Autorzy propagandy nazbyt kłamliwej ryzykują, że w końcu zacznie szkodzić im samym. Odczuł to na własnej skórze Goebbels, gdy jego ulubiona broń - radio - obróciła się przeciwko niemu. Słuchanie zakazanych stacji stało się w Niemczech powszechne, a narody Europy przekonały się, że BBC nie kłamie. Państwa Osi nie zmieniły jednak swej taktyki; przeciwnie, po roku 1942 zaczęły prześcigać się w propagandowych kłamstwach. Zupełnie jakby raz wpędzona w ruch machina oszalała i nie mogła się zatrzymać.

chill, zamiast zapowiadać Anglikom wojnę łatwą i radosną, obiecywał im „pot, krew i wezwanie pod broń". Czachotin pisze o odwadze wojennej propagandy radzieckiej, która działała zupełnie otwarcie, niczego nie tając: „Czasami zapowiadali na froncie, że ruszą do ataku na Niemców określonego dnia. I rzeczywiście w tym dniu atakowali. [...] Zapowiadać, co się zrobi i zrobić to naprawdę, to niewątpliwie dowód najwyższych umiejętności prowadzenia propagandy politycznej; wyzwala to poczucie niezwykłej pewności siebie i siły nie do pokonania, które potrafią sparaliżować przeciwnika".

Po „D-day"

Po lądowaniu w Normandii w czerwcu roku 1944 niemieckiej publiczności pokazywano filmy przedstawiające Brytyjczyków zepchniętych do morza i pozostawiających wielu zabitych i rannych. W rzeczywistości były to zdjęcia nakręcone podczas brytyjskiej klęski pod Dieppe dwa lata wcześniej. Zaś japońscy specjaliści od propagandy dosłownie postradali rozum. W czasie gdy armia japońska ponosiła jedną klęskę po drugiej, wymyślali oni szereg bitew, które nigdy się nie rozegrały, jak na przykład sromotna klęska, którą Amerykanie rzekomo ponieśli pod Bougainville. W książce „Przegrana wojna" japoński pisarz Masuo Kato pisze: „W wojnie psychologicznej Japonia była z góry przegrana, i to nie z powodu szczególnych zdolności aliantów, lecz dlatego, że ich propaganda opierała się na rzeczywistości, podczas gdy Japończycy nie chcieli mówić prawdy, i to niemal od początku wojny".

W wojnie psychologicznej Japonia była z góry przegrana.

Tak więc, wbrew przyjętym opiniom, dobrą propagandę charakteryzuje nie umiejętność wmawiania nieprawdy, lecz sztuka mówienia prawdy w taki sposób, by osiągnąć zamierzony skutek. Alianci nigdy nie ukrywali swych porażek. Pierwsze zwycięstwa wzmocniły tylko motywację wojsk i zaplecza. Kiedy kłamstwa krajów Osi stały się w oczach ich społeczeństw nazbyt oczywiste, morale oraz zaufanie do rządzących załamały się.

Wojna psychologiczna z pewnością nie była czynnikiem, który zadecydował o ostatecznym zwycięstwie aliantów, jednak także i ją, pomimo początkowego opóźnienia, wygrali.



▲ W chwili wybuchu wojny Amerykanka japońskiego pochodzenia Iva Ikuko Toguri odbywała podróż po Japonii. Owa studentka uniwersytetu w Los Angeles podjęła się wtedy realizacji codziennej audycji propagandowej w języku angielskim przeznaczonej dla żołnierzy USA. Iva zyskała sobie przydomek „Róży Tokio". Po wojnie została ona oskarżona o zdradę i uwięziona.

(zbiory prywatne)

◀ Japoński film propagandowy z 1940 roku - „Dowódca czołgu Nishizumi" dawał - o dziwo - wielce obiektywną wizję codzienności frontu.

(zbiory prywatne)

◀ Niemiecki reporter frontowy.

(zbiory prywatne)

Propaganda AK

▲ Powstanie Warszawskie, które Stalin nazywał „rozpętaną przez reakcjonistów awanturą", potwierdziło niepokojące wiadomości nadchodzące z kresów Rzeczypospolitej - Armia Krajowa nie tylko nie mogła liczyć na pomoc ZSRR, ale nawet musiała przygotować się do odparcia oskarżeń o „zdradę" i ukrywania się przed radzieckimi organami bezpieczeństwa.

Od momentu wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie propaganda ugrupowań związanych z prawowoitym rządem polskim na emigracji znalazła się wyraźnie w defensywie. Z konieczności zajęła się demaskowaniem prawdziwego oblicza komunistów i narzucanej przez nich władzy.

Posłużmy się przykładem jednej tylko gazety. W końcu 1943 r. w Otwocku zaczęło ukazywać się powielaczowe pismo pt. „Brzask" - organ prasowy IV rejonu Obwodu „Obroża", wchodzącego w skład Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej. Był to tygodnik, o nakładzie ok. 600 egzemplarzy. Wydawał go Saturnin Racinowski z pomocą niewielkiej grupy współpracowników. Pismo zawierało materiały z nasłuchu radiowego, miało nawet dodatek pt. „Nauka i Wojsko" służący szkoleniu zespołów konspiracyjnych.

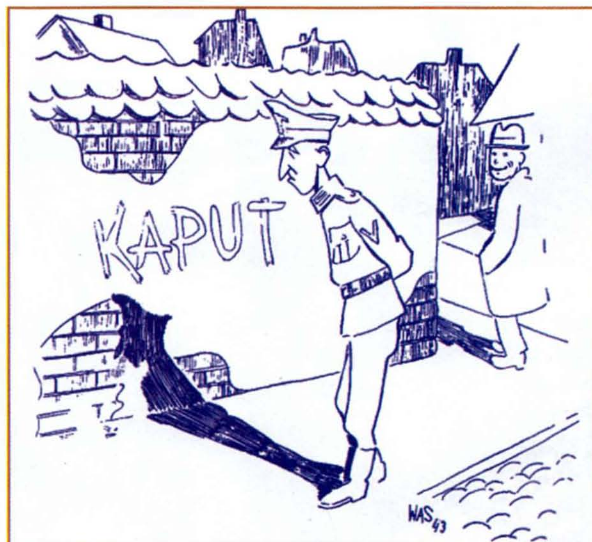
W momencie opuszczenia miasta przez Niemców, zanim dotarły tam oddziały radzieckie - w nocy z 27 na 28 lipca 1944 r. - ujawniły się miejscowe oddziały AK, a także komórki Delegatury, przejmując czasowo władzę. Pismo zaczęło ukazywać się jawnie, przyjmując nowy tytuł „Dzień Polski".

Jeden z żołnierzy AK odnotował w swoim dzienniku pod datą 2 sierpnia: „Obwieszczenia i rozkaz Kani [dowódcy rejonu] o ujawnieniu i współpracy. Opaski. Koniec konspiracji!" Ale to był koniec radości.

Tego dnia do Otwocka dotarła wiadomość o wybuchu w Warszawie Powstania. W tych dniach w okolicy zgromadziły się znaczne siły AK. Dowództwo rejonu podjęło rozmowy z miejscowym dowództwem Armii Czerwonej w sprawie możliwości udzielenia pomocy powstańcom. Pewną nadzieją był fakt, że początkowo Armia Czerwona nie stosowała jakichś zdecydowanych antypolskich posunięć. Można było jedynie zaobserwować, że podjęła obserwację, starając się poznać ludzi i miejscowe stosunki.

Jeszcze 10 sierpnia wysłany z Warszawy oficer kontrwywiadu „Obroży" nadesłał z powrotem optymistyczny meldunek: „Bolszewicy nazywają oddziały AK powstańcami. Stosunek do członków AK bardzo serdeczny i życzliwy. Chętnie udzielają wszelkich informacji".

W tym czasie rozeszły się niepokojące wieści. Związane one były z napływem w rejon Otwocka niedobitków z oddziałów AK, uciekających przed radzieckimi represjami z terenów wschodnich. Poufny rozkaz udania się w tym kierunku otrzyma-



(zbiory prywatne)



li m.in. oficerowie rozbrojonej 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, rozbitej aresztowaniami 9 Podlaskiej Dywizji Piechoty AK czy obawiającej się podobnego losu 30 Poleskiej Dywizji Piechoty AK.

Rozmowy z Armią Czerwoną zakończyły się ostatecznie niepowodzeniem. Rozpoczęły się aresztowania, czemu sprzyjało zdekonspirowanie członków i sympatyków AK. Obecnie wiemy, że NKWD dysponowało przygotowaną przez komunistów jeszcze w okresie konspiracji listą aktywnych akowców, którą sami uzupełniali przez pierwsze dni. Relacje świadków odnotowują przypadki, że żołnierze AK byli wskazywani czy wręcz wydawani przez członków powstającej Milicji Obywatelskiej. Zwracano przy tym uwagę: „NKWD stosowało inne metody pracy niż Niemcy. Niemcy działali głośno, demonstrowali swoją siłę budząc strach i grozę, a to powodowało, że rodził się opór i solidarność. NKWD działało cicho i podstępnie".

Dowództwa AK zostały aresztowane, rozpoczęło się polowanie na poszczególnych ukrywających się oficerów. Zapełnili organizowane pospiesznie więzienia, część z nich wywieziona została do ZSRR. Żołnierze trafili do obozu. Ponurym zrządzeniem losu NKWD wykorzystało w tym celu opustoszałe baraki hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku.

24 sierpnia ukazał się ostatni numer „Dnia Polskiego". Zawierał on odpowiedź na oszczerstwa prasy podległej PKWN, atakującej walczących w Warszawie powstańców. Czytamy tam: „Gdy patrzymy tutaj na Polaków przybyłych z Rosji w mundurach polskich żołnierzy, pytamy, czy to jest wojsko polskie, czy wojsko partyjne? Wiemy, że pod Lenino dzielnie walczyli. Głęboki ból chwyta nas za serce, gdy słyszymy nieprawdopodobne wprost zdanie: w Warszawie faszyści biją faszystów, niech biją, nam nic do tego. Wierzymy, bo z wami rozmawiamy, jesteśmy tego pewni, że tylko nieliczni z was tak myślą. Bo jeśli nie Polacy biją w Warszawie Niemców, ale faszyści biją faszystów - jeśli prawdą jest, że Armia Krajowa i lud Warszawy to faszyści - to cóż wam wypada czynić? Bić faszystów [...] - polskiego robotnika z Woli, harcerza - syna dozorcy!"

„Pytamy, czy to jest wojsko polskie, czy wojsko partyjne?"

Tego dnia NKWD aresztowało Saturnina Racinowskiego. Po krótkim śledztwie wywieziony został na Syberię do łagru. Echo omawianych wydarzeń odnajdujemy w radzieckich publikacjach historycznych, opisujących likwidację ulotek pod tytułem „Dzień Polski" jako znaczący sukces NKWD.



▲ **Żołnierze 1 DP Wojska Polskiego byli usilnie „uświadamiani politycznie" przez radzieckich instruktorów.**
(zbiory prywatne)



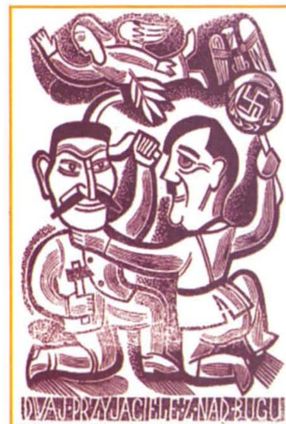
▲ **Słynny plakat W. Zakrzewskiego.**
(zbiory prywatne)

◀ **Propaganda Polski Podziemnej przez długie lata okupacji nastawiona była przede wszystkim na walkę z hasłami hitlerowskich Niemiec. Dla niektórych oskarżenie o zdradę, kolaborację z Niemcami i represje ze strony NKWD były straszliwym zaskoczeniem; dla innych - tylko potwierdzeniem od dawna zaległej obawy...**
(zbiory prywatne)

◀ **Stopnie oficerskie Ludowego Wojska Polskiego nie zostały uznane przez Armię Krajową... Nie tyle kwestionowano patriotyzm żołnierzy Berlinga, co całkowite zaprzedanie ich kadr obcemu mocarstwu - ZSRR.**
(zbiory prywatne)

Bez nadziei

Wojna propagandowa toczona przez Armię Krajową, inne formacje zbrojne, Delegaturę i niepodległościowe ugrupowania polityczne, a nawet jako akt odruchu społecznego protestu, skierowana była przeciwko przyniesionej na bagnetach Armii Czerwonej nowej władzy - PKWN. Czym jednak były ulotki odbijane na powielaczach, pisane na murach hasła: „PPR - Płatne Pachołki Rosji" wobec całego aparatu represji, masowych aresztowań, czy plakatów propagandowych wydawanych w nakładzie tysięcy egzemplarzy jak osławione „dzieło" W. Zakrzewskiego „Olbrzym i zapluty karzeł reakcji -AK".



◀ **I znowu wizja Rzeczypospolitej - ofiary dwóch zaborczych sąsiadów stawała się aktualna.**
(zbiory prywatne)



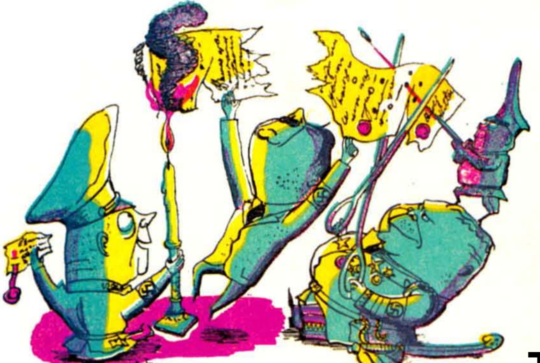
◄ „Nigdy wcześniej w dziejach Niemiec sytuacja rolnictwa w naszym państwie nie była tak wyśmienita, jak dziś".

NDZ (Niemiecka Agencja Informacyjna), 28 maja 1942 r.



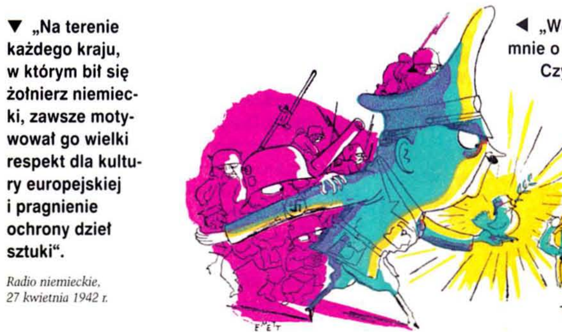
◄ „Holandia wstąpiła dziś definitywnie na drogę Nowego Ładu Europy".

Rozgłośnia radiowa Hilversum, 10 maja 1942 r.



▼ „Na terenie każdego kraju, w którym bił się żołnierz niemiecki, zawsze motywował go wielki respekt dla kultury europejskiej i pragnienie ochrony dzieł sztuki".

Radio niemieckie, 27 kwietnia 1942 r.



◄ „Wciąż wszyscy oskarżają mnie o chęć rozpętania wojny. Czyżbym wyglądał na szaleńca? Wojna! Przecież wojna jest najlepszym sposobem na pogorszenie światowej sytuacji!"

Hitler, 10 listopada 1933 r.



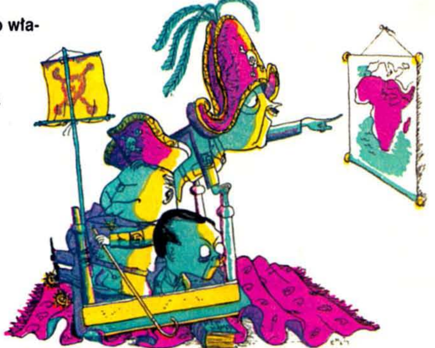
► „Nie leży absolutnie w interesie Niemiec mieszanie się w sprawy wewnętrzne Austrii. W stosunku do Austrii Niemcy nigdy nie nosili się z zamiarem żadnej aneksji terytorialnej".

Adolf Hitler, 21 maja 1935 r.



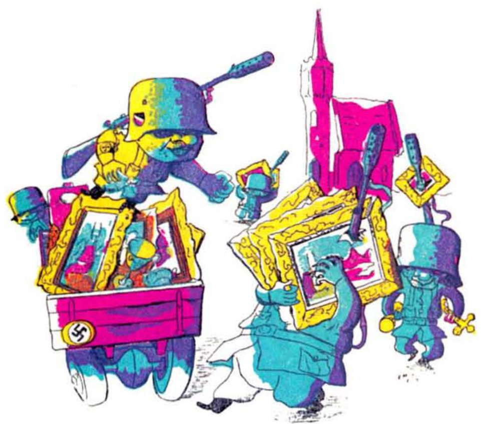
► „Tak naprawdę, to właśnie Niemcy odkryli Afrykę".

Rozgłośnia Deutschlandsender, 8 maja 1940 r.



▲ „Niemcy podpisały z Polską pakt o nieagresji, który stanowi cenny wkład w utrzymanie pokoju w Europie. Niemcy uhonorują każdy punkt owego paktu bez żadnych ukrytych zamiarów".

Adolf Hitler, 21 maja 1935 r.



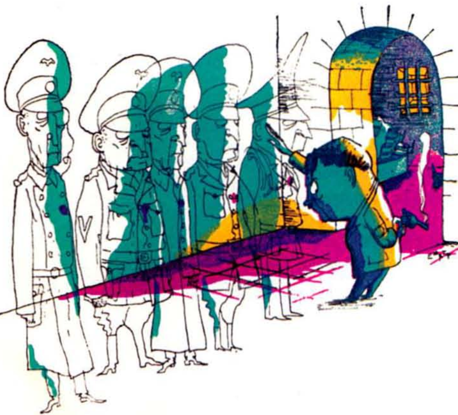
► „Nowa Europa zaczyna przybierać formę, którą nadaje jej miłość ludu do Führera i zaufanie w Jego słowo".

„Berliner 12-Uhr Blatt", 19 czerwca 1940 r.



► „Żaden z naszych przywódców nie dogorywa w szpitalu, żaden nie został rozstrzelany, żadnego nie aresztowano".

Joseph Goebbels, 30 września 1942 r.



► „Nie istnieje w Niemczech żadna forma cenzury".

Radio niemieckie, 24 września 1942 r.



Wojna słów

▲ **Joseph Goebbels zwykł mówić: „Im większe jest kłamstwo, tym łatwiej uwierzą w nie masy".**
(Bundesarchiv)

Modelowanie jednolitego sposobu myślenia, dające gwarancję poparcia społeczeństwa dla wszelkich poczynań podjętych przez władzę, stanowi gwarancję zwycięstwa w tej samej mierze, co oręż. Wiedzieli o tym Amerykanie, wiedziała Polska Podziemna, wiedzieli Hitler i Stalin...



Strategia propagandy, która zdolna byłaby kształtować schemat myślowy społeczeństwa zgodnie z wymogami interesu państwa, nie zaprzestała zaprzątać umysłów rządzących wraz zakończeniem wojny. Nowa konfiguracja świata zmusi do opracowania nowych metod, tym razem przystosowanych do „zimnej wojny"…

„1 maja 1945 roku. Konferencja w San Francisco. Wolność prasy. Powiedziałem mu, jak bardzo uderzył mnie fakt, że wolność prasy daje wszystkim narodom, z którymi mamy do czynienia, straszliwą broń, której śmiało używają, by nam szkodzić. Gdy w San Francisco Mołotow chce zaszachować Stettiniusa, ma tutaj, w naszym kraju, dostęp do wolnej prasy, która wydaje się nawet czasem proradziecka. W ZSRR nie można sobie oczywiście niczego podobnego wyobrazić… Jest to, rzecz jasna, jeden z kosztów, jakie płacimy za wolność naszych instytucji, czasami jednak jest to ciężki okup… Zwróciłem mu uwagę na to, że w Anglii, za każdym razem, gdy rząd podejmuje jakąś politykę w dziedzinie spraw międzynarodowych, wspiera go cała prasa brytyjska. Mówiąc to miałem na myśli zwłaszcza gwałtowny atak „Washington Post" [własność p. Eugene'a Meyera] na p. Stettiniusa i jego współpracowników, których nazwał „dyplomatami z prerii". Powiedziałem mu, iż moim zdaniem p. Stettinius należy do czołowych postaci naszej ekipy i że ma prawo spodziewać się raczej słów poparcia niż butelek z wodą sodową rzucanych z trybuny honorowej. Dodałem, że p. Stettinius nie jest, co oczywiste, ani Disraelim, ani Metternichem, ani Machiavellim, lecz że nie widzę wokół nas nikogo, kto byłby w tym samym stopniu, co on, uprawniony, by się z nimi mierzyć. Jeśli jego polityka zmierza do wybadania Związku Radzieckiego: chce czy nie chce współpracować on w sprawach świata?, to mnie ona odpowiada. Im szybciej otrzymamy odpowiedź na to pytanie, tym lepiej.

Ma prawo spodziewać się raczej słów poparcia niż butelek z wodą sodową rzucanych z trybuny.



▶ **Wielu aktorów, którzy opuścili Niemcy po dojściu Hitlera do władzy, znalazło „zatrudnienie" w amerykańskich filmach wojennych. Tu: Erich von Stroheim w filmie „North Star" (Gwiazda Północy) w 1943 r. Był to pierwszy film amerykański pozytywnie nastawiony do Związku Radzieckiego.**
(zbiory prywatne)

7 lutego 1947. Posiedzenie Rządu.

Postawiłem kwestię powołania w łonie rządu instytucji, zdolnej stawić czoło komunistycznej propagandzie, i to nie tylko na świecie, lecz zwłaszcza wewnątrz kraju. Podkreśliłem, że propaganda ta przejawia się w różnorodnych formach, że cele partii komunistycznej, tak jak przedstawia je „Daily Worker", połączyłyby głosy wielu środowisk (na przykład jednym z ich dążeń jest drakońska redukcja wydatków na cele wojskowe: w tym momencie zatem działania partii republikańskiej poszłyby w tym samym kierunku). Harriman przyłączył się do mnie, podkreślając, iż riposta jest konieczna. Marshall oświadczył, że bardzo liczy na rozwój Amerykańskiej Służby Informacyjnej (*United States Information Service*), działającej pod auspicjami Departamentu Stanu. Jego zdaniem jedyną rzeczywiście skuteczną ripostą byłoby, gdyby Stany Zjednoczone przy każdej okazji dowodziły swej szczerości i obiektywizmu, co na dłuższą metę zyskałoby im zaufanie całego świata. Proponuje, by z tego właśnie powodu USIS ograniczyła się wyłącznie do dziedziny faktów, odrzucając wszelkie informacje o charakterze subiektywnym. Trzeba będzie wiele cierpliwości, by instytucja ta stała się silna i wpływowa w skali światowej. Powiedziałem, że o wiele bardziej niż świat niepokoi mnie nasza własna opinia publiczna. Przypomniałem, że komisja, której przewodniczył Nye, republikanin izolacjonista, naszpikowana prawnikami-komunistami, ponosi lwią część odpowiedzialności za wprowadzenie ograniczenia naszej produkcji broni w latach 1936 -1939...

James Forrestal, „Journal", Paryż 1952, s. 93-95



▲ **5 października 1940 r. Niemiecka księgarnia w Brukseli. Myśl „narodu panów" miała być udostępniona wszystkim Europejczykom, którzy wkrótce wezmą udział w „wyprawie krzyżowej" na bolszewików.**
(AKG)



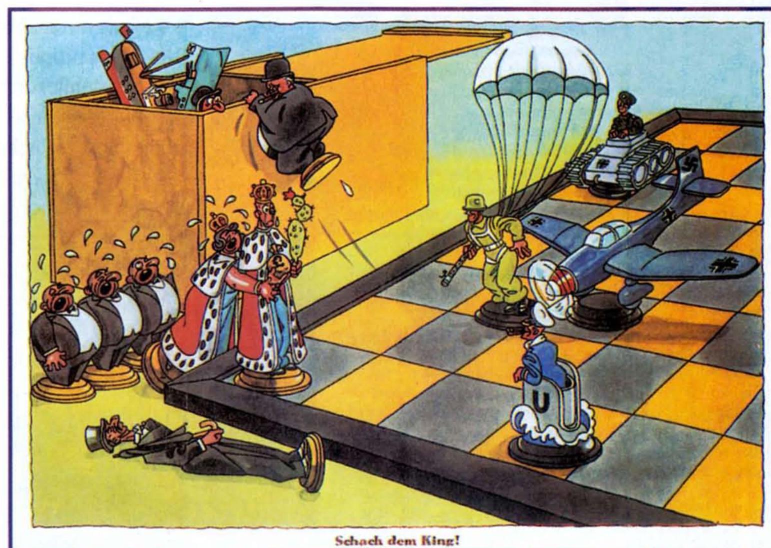
◄ **„Zwarcie stoimy" - okładka pisma amerykańskiego z 1942 r. Od chwili przystąpienia USA do wojny liczono na wszystkie siły narodu - tym trudniejsze do zmobilizowania, im dalej od terytorium Stanów Zjednoczonych toczyła się wojna.**
(zbiory prywatne)

Koniec wojny zachwiał podstawami pewnej siebie i bezbłędnej dotychczas propagandy Goebbelsa. Coraz częściej tak pieczołowicie wypracowane przez niego metody mijać się będą z rzeczywistością.

Ebenhausen, 23 lutego 1944

Sukces propagandy radzieckiej w stosunku do naszych żołnierzy niezwykle dotknął Hitlera. Poza Seydlitzem i jego towarzyszami gadanina radziecka częściowo przyjęła się w naszych jednostkach, tak że - na przykład - dziesięciu niemieckich podoficerów zostało zrzuconych na spadochronach na Krymie z zadaniem przeprowadzenia agitacji. Złapano ich i rozstrzelano. Obecnie, w odpowiedzi na tę „rekonwersję" (zgodnie z wyrażeniem użytym przez pułkownika von Foelkersamba, który, wypełniając zadanie „prania mózgów" w lotnictwie, naiwnie rozmawiał o tym przy stole w Rheinenbaben) przystępować się będzie do jednoczenia ideologicznego całego Wehrmachtu, począwszy od najwyższych generałów po szeregowca. Przed objęciem dowództwa korpusu Rintelen również musiał przejść przez coś takiego. Ale biorąc pod uwagę poziom umysłowy większości oficerów, sukces tej operacji zapewne będzie zauważal-

Dziesięciu niemieckich podoficerów zostało zrzuconych na spadochronach na Krymie.



◄ **„Szach królowi" karykatura niemiecka z 1940 r.**
(zbiory prywatne)



ny, co nie znaczy, że przyniesie ona im niezbędny bagaż wewnętrzny.

Ebenhausen, 12 czerwca 1944

Wczesnym popołudniem Goebbels zaprosił starannie dobrane grono wysokich funkcjonariuszy państwowych, przedsiębiorców i im podobnych do „sali tronowej" na konferencję na temat propagandy. Jakieś 250 osób. Zostałem zaproszony bądź w ramach Rady Ekonomicznej Europy Centralnej, bądź Instytutu Badań Ekonomicznych, co bardzo mi pochlebiło. Goebbels po mistrzowsku dostosował się do blichtru „burżuazyjnego": elegancki szary garnitur, bez dystynkcji, język pozbawiony patosu, ton przyjacielski, kierujący się do *knowing men*. Pozory absolutnej szczerości w wyjaśnianiu swych metod. Na większości pozostawił wrażenie bezdyskusyjnej „wielkiej inteligencji". Niewielu zauważało, że w rzeczywistości była to przemowa człowieka, który nie miał już nic do powiedzenia. Poza tym - liczne sprzeczności i przeinaczenia, a zwłaszcza całkowita nieznajomość faktu, że propaganda zewnętrzna jest diametralnie różna od tej, jaką stosuje się wewnątrz kraju. Wręcz przeciwnie, Goebbels roztaczał obraz nieograniczonej spójności między propagandą na rzecz narodowego socjalizmu, który - mimo wszystkich napotykanych przeszkód - zdołał zwyciężyć oraz na rzecz wojny i zwycięstwa. Niebezpieczne jest jednak twierdzić - jak to uczynił na swą niekorzyść - że zwycięstwo narodowego socjalizmu jest dziełem propagandy!

Goebbels po mistrzowsku dostosował się do blichtru „burżuazyjnego": elegancki szary garnitur, bez dystynkcji, język pozbawiony patosu.

Jeśli zaś chodzi o propagandę poza granicami Rzeszy, zupełnie zanegował uwarunkowania psychologiczne innych narodów. Niewątpliwie, z jego punktu widzenia, można było zaakceptować w niektórych przypadkach spojrzenie znających zagranicę, ale podstawą jego rozumowania jest, że „człowiek jest tylko człowiekiem". Wynika stąd, że nawet nie przeszło mu przez myśl, iż żadna propaganda za granicą nie służy niczemu, jeżeli prowadzona tam polityka niszczy wszystko. W propagandzie wewnętrznej dominują dwa założenia: nieustanne powtarzanie tego samego, nawet jeżeli samemu ma się wrażenie, że już nie da się tego słuchać; drugie polega na używaniu takiego języka, żeby jeszcze interesował on intelektualistę, a był zrozumiały dla „drwala", który dla Goebbelsa jest archetypem „ludu". Ale czy taki język istnieje?

Punkty odniesienia wobec propagandy zewnętrznej: walka z bolszewizmem i walka z żydostwem. Na obu terenach się poślizgnął: a propos pierwszego powiedział (ku ogólnemu zdumieniu), że zwycięskie postępy armii alianckiej aż do serca Europy zniosłyby niebezpieczeństwo bolszewizmu! Co do Żydów, po podkreśleniu, że wojna zakończy się całkowitym unicestwieniem jednej lub drugiej z walczących stron (co zadecyduje się tego lata), wyjaśnił, że wielkie mocarstwa prędzej czy później spotkają się przy okrągłym stole, podadzą sobie dłonie i poczną stawiać sobie pytanie: „Jak mogło do tego dojść?" Odpowiedzą jednogłośnie: „To była wina Żydów". Ostateczna prawda, jeżeli taka istnieje! **“**

Ulrich von Hassel, „Journal d'un conjuré", Paryż 1996, s. 370-385



◄ Psychotyczna wiara w mit „nowej tajnej broni", mającej przechylić szalę zwycięstwa na stronę Niemiec, wylansowany przez Goebbelsa, ogarnęła całe Niemcy.
(AKG)



◄ Każdy podbity przez Rzeszę kraj napiętnowany został narodowo-socjalistyczną wizją świata, pogrążonego w „walce ras".
(zbiory prywatne)



◄ „Wolni Francuzi" w Londynie, skupieni wokół odbiornika radiowego, słuchają apelu Charlesa de Gaulle'a nawołującego swych rodaków do kontynuowania walki.
(Keystone)



łującego ludu", „Rząd Sikorskiego zdradził wspólną sprawę walki z Hitlerem", „Żądza agresji Rządu Polskiego przywiodła go do porozumienia się z rządem hitlerowskim, powodując tym samym rozłam w narodzie polskim".

Te napaści wywołały w Polsce oburzenie i wściekłość. Zaszły one w czasie, gdy naród ponosił wyjątkowo ciężkie straty w uporczywej i zaciętej walce z Niemcami pod przywództwem Rządu Polskiego. Poparcie, jakiego udzielała olbrzymia część społeczeństwa w kraju swemu rządowi w Londynie sprawiło, że nie było wśród nas Quislingów. „

T. Bór-Komorowski, „Armia Podziemna", Bellona 1994, s. 156-157

◄ Niemiecka propaganda wciąż zachęcała ludność podbitych terenów do wyjazdu na roboty do Rzeszy.

(AKG)

◄ Niemiecki żołnierz walczący na froncie przeciwko „hordom azjatyckim" został podniesiony do rangi symbolu.

(zbiory prywatne)

▼ Joseph Goebbels czuwał nad zaangażowaniem narodu niemieckiego w wojnę totalną.

(Bundesarchiv)



„Jednocześnie z utworzeniem armii Berlinga, który opuścił szeregi armii gen. Andersa i oddał się na usługi Związku Patriotów w Moskwie, komuniści polscy, posłuszni rozkazom Kremla, zaczęli przygotowywać grunt do rozgrywki, w której stawką miała być Polska"...



Wroga nam propaganda Moskwy i jej agentów przybierała stale na sile. Zaczęto rozdmuchiwać i zręcznie wykorzystywać przeciwko nam nieporozumienia i lokalne tarcia między (bardzo zresztą nielicznymi) jednostkami komunistycznej Gwardii Ludowej a zacietrzewionymi zapaleńcami wojskowej organizacji Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), nie podporządkowanej Dowódcy Armii Krajowej. Chodziło tu o zdyskredytowanie naszego ruchu podziemnego w oczach Zachodu, o wywołanie wrażenia, że to AK walczy z Rosjanami, czy polskimi partyzantami komunistycznymi, których Rosja wzięła pod opiekę. Miało to być jednoznaczne ze współpracą z Niemcami. Celem tej obłudnej propagandy sowieckiej było pozbawienie Polski moralnego, politycznego i wojskowego poparcia Anglosasów. Moskale posunęli się nawet do przypisywania sukcesów odniesionych przez AK bojówkom komunistycznym. Zmusiło nas to do wydawania oficjalnych komunikatów bojowych i oznaczenie każdej naszej akcji znakiem polskiego podziemia: kotwicą z liter W i P (co miało oznaczać „Wojsko Polskie", ale znak ten odcyfrowywano powszechnie: „Polska Walcząca").

Rozpętana przeciwko Rządowi Polskiemu wroga propaganda sowiecka nie przebierała w środkach. Nasz nasłuch radiowy, notując również nadania radia sowieckiego, zanotował cytaty czołowych pism sowieckich, w rodzaju: „Rząd Polski w zdradziecki sposób porozumiewał się z Hitlerem, wrogiem narodu polskiego i rosyjskiego, wrogiem każdego pokój mi-







Ilia Erenburg (1891-1967)



Urodził się w Kijowie 25 stycznia 1891 roku w rodzinie inżyniera, lata młodzieńcze spędził jednak w Moskwie, gdzie już jako uczeń gimnazjum uczestniczył w ruchu rewolucyjnym, za co groziło mu aresztowanie. By go uniknąć, wyjechał do Paryża, co pozwoliło mu wejść w kręgi paryskiej cyganerii artystycznej. Zafascynowany francuskim symbolizmem, w 1910 roku wyda swój debiutancki tomik wierszy. Lata następne przyniosą mu ścisłą współpracę z prasą francuską i rosyjską, głównie w charakterze dziennikarza. Kontynuować ją będzie w latach I wojny światowej, publikując reportaże z frontu. Zebrane one zostaną później w wydanym w 1920 roku tomiku „Oblicze wojny".

Powrót do ZSRR

Erenburg powróci do Rosji po rewolucji lutowej w 1917 roku. Przyjmie postawę niezdecydowania wobec przemian rewolucyjnych, co jednak nie przeszkodzi mu cieszyć się pewnymi względami kształtującego się reżimu. Dowodem tego będą długie i częste pobyty Erenburga za granicą. Berlin, Paryż, Hiszpania lat 1936-37, w końcu znów - już okupowany przez Niemców - Paryż. Owe wyjazdy, jak najbardziej oficjalne, budziły mieszane uczucia. W państwie stalinowskim trudno było pogodzić się z aż tak dalece posuniętą swobodą w utrzymywaniu kontaktów międzynarodowych. Niewykluczone, że pacyfistyczne przekonania Erenburga w połączeniu ze znakomitym warsztatem pisarskim czyniły zeń idealnego emisariusza państwa radzieckiego, usilnie zabiegającego o ukształtowanie swego wizerunku jako obrońcy pokoju w Europie. Nie należy się jednak łudzić, że owo prawo do paszportu nie było okupione coraz wyższą ceną, jak choćby poddanie się obowiązującemu w latach trzydziestych w ZSRR nurtowi powieści produkcyjnej.

„Sumienie narodu"

II wojna światowa uczyni z Erenburga gorliwego orędownika sprawy radzieckiej. Jako korespondent wojenny opublikuje na łamach prasy radzieckiej i zagranicznej ok. 3000 artykułów wywierających duży wpływ na opinię światową. Jednak w ostatnim okresie panowania Stalina jego wydawałoby się nienaruszalna pozycja w radzieckim świecie literackim nie uchroni go od groźby aresztowania. Wprawdzie był autorem licznych panegiryków poświęconych „Ojcu Narodów" i gorliwym orędownikiem ataków wymierzonych przeciwko Zachodowi i Stanom Zjednoczonym w okresie „zimnej wojny", lecz mimo serwilizmu nie do końca popierał politykę ZSRR wczesnych lat pięćdziesiątych. Będzie więc jednym z pierwszych, którzy z ulgą powitają postalinowską odwilż, domagając się zmian w polityce partii odnośnie literatury. Nawet sam termin „odwilży", który na trwałe określi ów pierwszy okres po śmierci Stalina pochodzić będzie od tytułu jednej z powieści Erenburga.

Opublikuje na łamach prasy radzieckiej i zagranicznej ok. 3000 artykułów.



◄ 1935 r. Ilia Erenburg w rozmowie z Klausem Mannem. Liczne kontakty zagraniczne Erenburga były „tolerowane" przez Stalina ze względu na potrzebę wiarygodnego reprezentowania ZSRR na scenie międzynarodowej. Wszystko odbywało się jednak pod ścisłą kontrolą...

(AKG)

Zasługi

Język Erenburga cechuje połączenie ironii i tkliwości, a bogactwo aforyzmów i zaskakujących porównań nadaje jego pisarstwu swoisty koloryt. A jego dorobek najlepiej ujmują słowa krytyka literackiego, P. Fasta: „To on właśnie był autorem pierwszej znaczącej powieści satyrycznej napisanej przez rosyjskiego pisarze po rewolucji, to on, jako jeden z niewielu, sformułował gorzkie oskarżenie skierowane przeciwko bolszewickiemu systemowi w głośnej, najwybitniejszej swojej powieści „Burzliwe życie Lejzorka Rojtszwańca". To właśnie ten człowiek napisał powieść podważającą model powieści socrealistycznej z okresu schematyzmu, bezkonfliktowości i lakierowania rzeczywistości - powieść, która dała nazwę całemu okresowi odnowy w życiu społecznym Rosji - „Odwilż". To jemu Rosjanie zawdzięczają elementarną edukację w zakresie sztuki nowoczesnej, gdyż to właśnie Erenburg zorganizował na przykład pierwszą w Rosji wystawę twórczości Picassa. W głośnych wspomnieniach pisarza „Ludzie, lata, życie" po raz pierwszy po wojnie pojawiły się zakazane przedtem i zapomniane nieomal nazwiska Isaaka Babla, Osipa Mandelsztama, Pereca Markisza i wielu innych twórców poddanych represjom w okresie stalinowskim". Pisarz zmarł w Moskwie 31 sierpnia 1967 roku.

Propaganda ZSRR

Szafowanie słowem w imię obowiązującej linii partii przez lata kształtowało schemat myślowy radzieckiego społeczeństwa. Zamknięte w państwie sierpa i młota, niepostrzeżenie pozbawiane było samodzielności i samostanowienia.

„Pani X z Monachium, pański mąż znajduje się wśród nas, w studio radiowym. Został wzięty do niewoli w okolicach Rostowa. Stracił rękę, ale - jak o tym sam zaświadczy - znajduje się pod opieką i wkrótce powróci do zdrowia. Ma pani wielkie szczęście. Kiedy hitlerowcy zostaną zgnieceni, ujrzy pani męża. Ale miliony innych żon i matek nie będą miały tego przywileju. Ich mężowie i synowie nigdy już nie powrócą. Zapłacili życiem za zbrodnicze dążenia Hitlera". Tak brzmiały audycje radiowe nadawane przez radziecką propagandę, której zasięg przekroczył już granice ZSRR i docierał do samego serca wrogiego narodu. Po bitwie pod Stalingradem straty niemieckie były tak znaczne, a panujący chaos tak powszechny, że nawet systematycznie działające statystyki armii niemieckiej nie nadążały nad precyzyjnym określeniem losów żołnierzy Wehrmachtu. Jedynym źródłem informacji o nich były właśnie owe audycje nadawane przez radzieckie radiostacje. Istotnie, Stalingrad okazał się punktem przełomowym nie tylko z wojskowego punktu widzenia, ale i pozwolił propagandzie radzieckiej, dotychczas skoncentrowanej na kształtowaniu postaw obywatelskich własnego narodu dla potrzeb „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej", na rozprzestrzenienie swych macek poza granice Związku Radzieckiego. Nie bez znaczenia była tu akcja indoktrynacji w duchu komunizmu, usilnie - i po części skutecznie - przeprowadzana wobec członków organizacji „Wolne Niemcy". Nie bez znaczenia były również coraz częściej docierające do Rzeszy echa o niemieckich porażkach na froncie wschodnim. Nie bez znaczenia wreszcie wysiłki Stalina w zapewnieniu sobie jak najkorzystniejszej pozycji w zbliżającym się nieuchronnie tworzeniu Nowej Europy.

Agitacja przeznaczona jest dla niewykształconych mas.

Zgodnie z wytycznymi Lenina

Stalin nie był nowicjuszem w dziedzinie propagandy. Jeszcze w Baku, w 1910 r., kierował biurem propagandy finansowanym przez zwolenników przemian w carskiej Rosji. Nic więc dziwnego, że przez cały okres swego panowania w ZSRR działał w imię dyrektyw zawartych w broszurze Lenina „Co trzeba zrobić?": „Agitacja przeznaczona jest dla niewykształconych mas. Powtarzane im nieustannie najprostsze idee stopniowo zakiełkują w ich mózgach". To wbijanie w umysły niepiśmiennych dyrektyw partyjnych rozpocznie się wraz ze zwycięstwem rewolucji, już w 1917 r. Wówczas to w Moskwie, jako jeden z pierwszych, powołany zostanie do życia Departa-

▲ Wszystkie epizody „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej" będą propagandowo „upiękniane" przez cenzurę.

(Keystone)

▼ „Faszyzm to wojna" - plakat radziecki na terenie Białorusi w 1936 r., jeszcze przed zwrotem politycznym dokonanym wraz z podpisaniem traktatu Ribbentrop-Mołotow.

(zbiory prywatne)





◄ **„Nadchodzi faszyzm - rozgniećmy gadzinę silnym kontratakiem proletariatu" - plakat radziecki z lat trzydziestych. Sylwetka nazisty jest w typowym stylu rewolucyjnej ikonografii tej epoki. Ideologia kapitalizmu „w kapeluszu" przeciwko ideologii robotniczej „w czapce"...**

(zbiory J. Rutkiewicz)



► **„Aleksander Newski" Sergieja Eisensteina, „wzmocniony" muzyką Prokofiewa, był jednoznaczą odpowiedzią na hitlerowskie żądania „przestrzeni życiowej" na wschodzie.**

(zbiory prywatne)



▼ **Taktyka propagandowa „Wielkiej Wojny Ojczyźnianej" nawiązywała do zrywu przeciwko armii Napoleona w 1812 r.**

(zbiory prywatne)

ment Agitacji i Propagandy, który stopniowo przejmie pod swą kontrolę wszystkie dostępne media. W krótkim czasie w jego rękach znajdą się książki, gazety, broszury, afisze, słowem całe słowo drukowane, którego wymowa podporządkowana ma być wymogom reżimu. Posunie się on wręcz do sprawowania kontroli nad przydziałami papieru do poszczególnych publikacji, już nie mówiąc o ingerencji w ich treść. Cenzura z uwagą śledzić będzie zawartość rękopisów, scenariuszy filmowych, a także dzieła sztuki, muzykę, a nawet... karty do gry, bezapelacyjnie odrzucając wszystko, co choć w najmniejszym stopniu wydać by się mogło niezgodne z wyznawaną ideologią. Na potrzeby propagandy pracować będą rzesze artystów, z których wielu na trwałe zapisze się w historii sztuk. Prokofiew, Chaczaturian, Majakowski, Marszak, Makarenko, Kukryniksy... Nie mieli oni zresztą wyboru, tak groźne w skutkach mogło okazać się najmniejsze odstępstwo od dyrektyw partyjnych czy wymogów kontekstu politycznego. Chcąc nie chcąc zmieniali więc swe przekonania, wpisując się w wolty polityczne okresu międzywojennego (a było ich wiele), w aktualnie obowiązujący system myślenia i widzenia świata, posłuszeństwem swym okupując względne swobody, jakie łaskawie przyznawał im „Ojciec Narodów". Było ono gwarancją przetrwania, a i dawało możliwości zaistnienia w świecie artystycznym, kontaktu z odbiorcą, słowem wszystkiego, co niezbędne artyście. Nic więc dziwnego, że literatura i sztuka owego okresu obfituje w arcydzieła, które - choć przesiąknięte obowiązującymi nurtami - niejednokrotnie wzbijają się na szczyty kunsztu artystycznego.

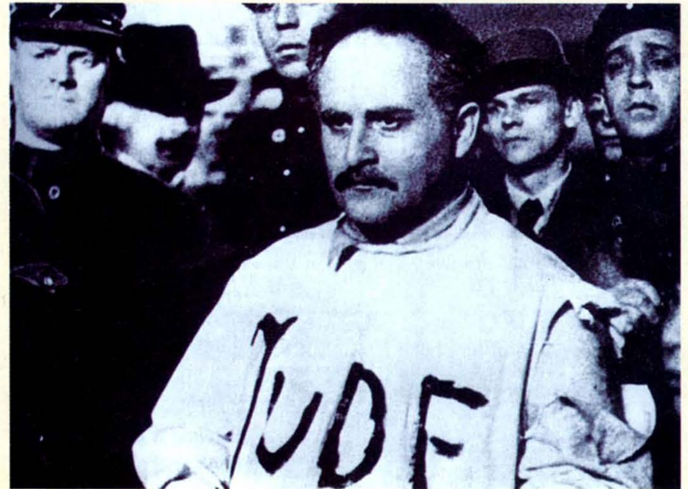
W ZSRR nikt nie jest wolny od podejrzeń.

W „obronie pokoju"

Owe nurty, ściśle podporządkowane wymogom chwili, zmieniają się w zależności od linii politycznej przyjętej przez głowę państwa. Jednym postanowieniem mogą one wymagać przestawienia poglądów na zupełnie inne tory. A że w Związku Radzieckim nikt nie jest wolny od podejrzeń, najmniejsze ociąganie się w odpowiedzi na dyrektywy partyjne łacno skończyć się może w syberyjskim łagrze. Najlepszym przykładem takich zmian jest podpisanie paktu Ribbentrop-Mołotow, 23 sierpnia 1939 r. Za jednym pociągnięciem pióra Związek Radziecki i III Rzesza, od lat walczące ze sobą z nienawiścią i słowem, i kształtowaniem opinii publicznej, i na forum politycznym, nagle znajdują się w jednym obozie. Mało tego, podpisując akt o nieagresji, dokonując czwartego rozbioru Polski, oficjalnie zadeklarowały polityczną „przyjaźń". Rezultat? Wierny propagandzie w imię pokoju, już od lat szeroko rozpowszechnianej poza jego granicami, Związek Radziecki w dniu napaści na Polskę deklaruje: „Podpisanie paktu o nieagresji między Związkiem Radzieckim a III Rzeszą bynajmniej nie jest paktem o charakterze wojskowym. Nie jest również umową o podziale Polski... Z tego punktu widzenia pakt Ribbentrop-Mołotow jest jedynym dotychczasowym rzeczywistym przyczynkiem do zagwarantowania bezpieczeństwa Polski. Podpisując go Związek Radziecki w istotny sposób przyczynił się do rozwiązania aktualnego kryzysu politycznego w Europie. Konkretnie przyczynił się do utrzymania pokoju i bezpieczeństwa Europy, Stanów Zjednoczonych, a co za tym idzie - świata"...







▶ **Prześladowania Żydów w Niemczech piętnowane w radzieckim filmie „Rodzina Oppenheimów", zrealizowanym w 1939 r., tuż przed podpisaniem z Hitlerem paktu o nieagresji...**

(zbiory prywatne)

▼ **Scena z radzieckiego filmu „Profesor Mamlock" (1938 r.), przedstawiającego losy chirurga żydowskiego w III Rzeszy.**

(zbiory prywatne)

▼ **Wyidealizowany Czerwonoarmista - jedyny wyzwoliciel Europy.**

(zbiory prywatne)

Przeciw kapitalizmowi

O ile prymitywna agitacja przeznaczona dla mas przypominać mogła papugę do znudzenia powtarzającą te sama hasła, o tyle właściwa propaganda prześcigała się w wyrafinowaniu i w subtelnym manipulowaniu społeczeństwem, dla którego była przeznaczona. Już w okresie międzywojennym zasięg jej wykraczał daleko poza granice ZSRR, a zwolennicy komunizmu rozsiani na całym świecie dostarczali bezcennych informacji o nastrojach aktualnie panujących w państwach, będących celem radzieckiego słowa. W gorącym czasie poprzedzającym wybuch II wojny światowej, gdy niemal każde państwo usiłowało utrzymać pokój za wszelką cenę, slogan taki jak ten, wygłoszony przez kalifornijską partię komunistyczną: „Nie zapominajcie, że 185 mln mieszkańców Związku Radzieckiego jest przeciwnych wojnie. Przyłączcie się do obrony polityki pokojowej, jaką prowadzi jedyne państwo socjalistyczne świata: Związek Radziecki", mógł spotkać się tylko z życzliwym przyjęciem. Owa polityka dla pokoju diametralnie różniła się od myśli szeroko rozpowszechnianych na użytek społeczeństwa radzieckiego. Przedstawiając przez całe lata demokracje europejskie jako zbrodniarzy, którzy dopuścili do hekatomby I wojny światowej, Stalin starał się wychować zagorzałych wrogów kapitalizmu, a gorących orędowników „matki-ojczyzny międzynarodowego proletariatu, jedynej orędowniczki jego emancypacji", gotowych poświęcić życie w walce z kapitalistycznym burżujem.

Żadne społeczeństwo nie oprze się dumie z własnej przeszłości.



Powrót do źródeł

Atak Rzeszy na Związek Radziecki, 21 czerwca 1941 r., przyczyni się do kolejnej zmiany w obowiązującym systemie myślenia. Walka w obronie suwerenności wymagała wzbudzenia w społeczeństwie poczucia godności i patriotyzmu idącego o wiele dalej niż dotychczasowa solidarność w imię reprezentowanej ideologii. Wskrzeszono więc chwalebną przeszłość Wielkiej Rusi, zrehabilitowano zdyskredytowanych dotychczas bohaterów narodowych, przypomniano carów, którzy szczególnie zasłużyli się dla umocnienia potęgi Rosji. Historia, przedstawiana dotychczas jako zdegenerowana przeszłość oparta wyłącznie na ucisku ludu i krwawej jego eksterminacji, pojawiła się nagle w przemówieniach Stalina jako przykład patriotyzmu i wielkości. Żadne społeczeństwo nie oprze się dumie z własnej przeszłości. Nic więc dziwnego, że społeczeństwo radzieckie, któremu nagle zaczęto przypominać, iż jest spadkobiercą „Świętej Rosji", ojczyzny Puszkina, Czechowa, Tołstoja, Czajkowskiego, Aleksandra Newskiego, Piotra I, Kutuzowa czy Suworowa, z tym większym poświęceniem znosiło wojenną zawieruchę, gotowe własną piersią bronić zagrożonej ojczyzny. Najbardziej zaskakującym zwrotem w dyrektywach partyjnych był jednak ukłon, jakiego w lipcu 1941 r. Stalin dokonał w stosunku do Kościoła. Wiara, to „opium dla ludu", wydawało się być definitywnie wymazane z obowiązującego systemu myślenia. Na terenach Polski, państw bałtyckich, Finlandii i Rumunii przyłączonych do Związku Radzieckiego prowadzono bezkompromisową politykę przymusowej ateizacji. Po rozpoczęciu wojny w Moskwie utworzony został Departament do Spraw Religii i Kościoła, którego oficjalnym zadaniem miało być „nawiązanie przyjacielskich stosunków między rządem a wyznaniami". Ta nagła zmiana miała służyć przekonaniu światowej opinii publicznej o rzekomej wolności wyznań panującej w Związku Radzieckim, a tym



W telegraficznym skrócie

WARSZAWA

I znowu rozbrzmiewa w Warszawie muzyka i śpiew. Dobra muzyka i dobry śpiew. W dawnym Teatrze Polskim, który po usunięciu uszkodzeń spowodowanych wojną otrzymał nazwę Teatr Miasta Warszawy, wystawiono jako pierwszą w tym sezonie, melodyjną operetkę Zellera w trzech aktach: „Sztygar". zachowano przy tym dawną, dobrą tradycję wesołej operetki warszawskiej. Mamy tu więc istotnie wspaniałe dekoracje prof. Jarockiego, którego nazwisko znane jest w historii naszego teatru, jest doskonały balet Cieplińskiego, który tak dobrze rozumie się ze swoim młodym zespołem, no i przede wszystkim - muzyka, której wszyscy tak chętnie posłuchalibyśmy.

„Ilustrowany Kurjer Polski", 1 XII 1940 r.

KRAKÓW

Generalny Gubernator dr Frank przyjął we środę po południu na Zamku w Krakowie znanego włoskiego publicystę, członka rady narodowej i generała milicji faszystowskiej Aleksandro Melchiori. [...] Generalny Gubernator, który z racji swych odczytów, wygłoszonych we Włoszech, o narodowo-socjalistycznej twórczości prawa już od lat zna się osobiście z generałem Melchiori i który płynnie włada językiem włoskim, powitał w serdecznych słowach wybitnego przedstawiciela zaprzyjaźnionej faszystowskiej Italji w jego rodzinnej mowie, poczem wysłuchał informacyj gen. Melchiori na temat potężnego rozwoju włoskiego imperjum i stanowiska tegoż wobec wydarzeń światowo-politycznych. Następnie gen. Melchiori, z widocznem zainteresowaniem, wypytywał się Generalnego Gubernatora o rozwój Generalnego Gubernatorstwa i zarządzania z dziedziny rozbudowy niemieckiej administracji w byłem państwie polskiem.

„Goniec Krakowski", 7 III 1940 r.



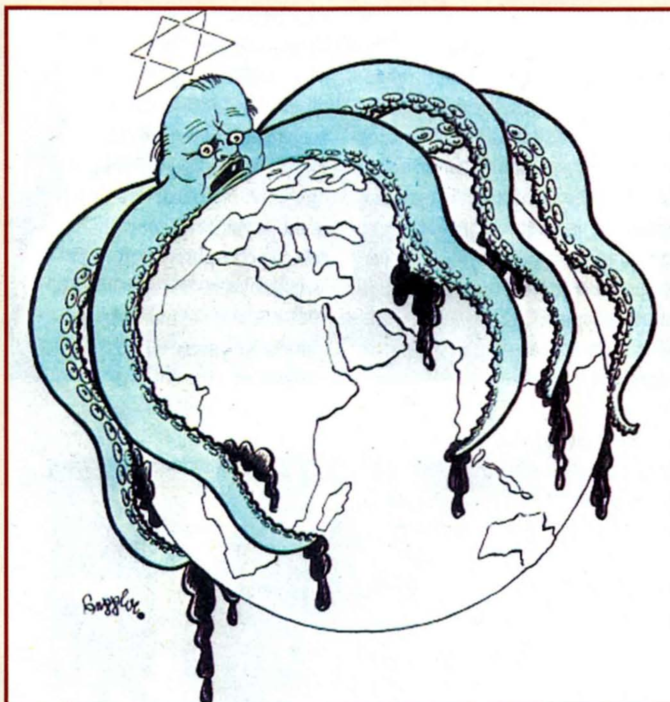
▶ Po podpisaniu paktu Ribbentop-Mołotow „Aleksander Newski" znikł z ekranów... by pojawić się na nich ponownie po agresji niemieckiej na ZSRR.

(zbiory prywatne)

samym ułatwić Stalinowi zdobycie poparcia wojskowego ze strony wrażliwego na ów argument zachodu. Potwierdzały ją dodatkowe gesty, jak na przykład otwarcie bram łagrów, z których uwolnieni zostali niektórzy z uwięzionych księży.

Dodatkowym atutem wykorzystanym przez Stalina w działalności na rzecz przewidywanej przez siebie polityki było głośne przedstawianie wszem i wobec Armii Czerwonej jako wyzwoliciela Europy, z wyraźnym zastrzeżeniem, że Związek Radziecki odżegnuje się od jakiejkolwiek interwencji w późniejszą politykę wewnętrzną wyzwolonych państw. Ta gra na zaufaniu aliantów, dla których tak czy inaczej postępy Armii Czerwonej na froncie wschodnim były gwarancją szybkiego zwycięstwa, miała uspokoić zachodnie mocarstwa obawiające się już wówczas wciągnięcia wyzwalanych przez ZSRR państw w jego orbitę, co nieuchronnie pociągnęłoby za sobą komunizację Europy. Czas pokaże, że obawy owe nie były bezpodstawne, ale nie można zapomnieć, iż ów przetarg o przyszłość Europy rozpoczął się jeszcze w okresie, kiedy Rzesza wprawdzie chyliła się ku upadkowi, ale do zwycięstwa było jeszcze daleko. Zresztą zapewnienia opinii europejskiej o pokojowych intencjach Związku Radzieckiego nie przychodziły Stalinowi z trudnością. Świadom swego błyskawicznie rosnącego znaczenia na arenie światowej, mógł sobie bezkarnie pozwolić na szafowanie słowami w zależności od potrzeb. Toteż zapewnienia o „równości narodów" i „nienaruszalności terytoriów", powtarzane jak refren przez wiernopoddańczą propagandę, przygotowywały grunt pod przyszły wizerunek Europy, oparty na zgoła przeciwnych zasadach. Ale czy to miało jakieś znaczenie w państwie, w którym, jak pisał Majakowski: „jednostka niczym, jednostka bzdurą"?

HUMOR I SATYRA



▲ Winston Churchill jako kontrolowana przez „światowe żydostwo" ośmiornica, której macki ogarniają wszystkie kontynenty... Antysemityzm i anglofobia były centralnymi motywami niemieckiej propagandy w 1940 r.

(zbiory prywatne)

ROZMÓWKA Z ADOLFEM

Masz rację, herszcie bandytów,
Niemieckim miastem jest Kaługa,
Bo tam się znalazła w wykopalisku
Kamienna Hunów maczuga.

Masz rację, że Wilno świadczy
O jawnej niemieckości,
Bo został tam wybudowany
Czysto gotycki kościół.

Masz rację. Tak mi dyktuje
Mój rozum prosty i chłopski,
Dlatego Kraków jest szwabski,
Dlatego Radom jest szkopski.

I dlatego śpieszę na pocztę,
Bo odkryłem na półwyspie Hel,
O czym muszę zawiadomić Churchilla,
Krzesełko w stylu Chippendale.

Nieprawdaż, herszcie,
Że z tego snadnie wynika,
Że Hel to prabrytyjska ziemia
I należy do Anglika.

„Moskit" 1943 r.

KORESPONDENT WOJENNY Z NIEMIECKIEJ PROPAGANDA KOMPANIE

Front wschodni - lato 1943



• 1. Hełm wz. 1942 • 2. Kurtka płócienna wprowadzona na wyposażenie wojsk lądowych w 1943 roku - szczególnie przydatna w okresie letnich upałów • 3. Naramienniki sukienne z galonami *Unteroffiziera* (sierżanta) i wypustkami żółto-cytrynowymi - barwy łączności - przysługującymi personelowi PK aż do 1943 roku, nim zamieniono je na wypustki szaroperłowe. Donaszanie „starych“ barw nie było rzadkością w warunkach polowych • 4. Spodnie długie, płócienne • 5. Aparat fotograficzny *Leica*, oznakowany emblematem Wehrmachtu • 6. Odznaka szturmowa nadawana za udział w operacjach ofensywnych i za długotrwały pobyt na linii frontu • 7. Taśma z napisem identyfikacyjnym, noszona nad lewym mankietem • 8. Pas żołnierski • 9. Kabura na pistolet P-08 • 10. Mapnik oficerski • 11. Skarpety wełniane, regulaminowe • 12. Trzewiki skórzane, żołnierskie